10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok II. | Nr. 258.

Kraków, środa 5 listopada 1941 r.

[illegible] — Prenumerata [illegible] z doręczeniem do domu [illegible]

Dalszy pościg za bolszewikami na Krymie.

Miasto portowe Teodozja w rękach niemieckich. Łodzie podwodne zatopiły 11 okrętów angielskich.

Z głównej kwatery Wodza, 5 listopada. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na półwyspie Krymskim wojska niemieckie i rumuńskie kontynuują pościg. Lokalny opór rozbitych części nieprzyjaciela został przełamany. Na wybrzeżu morza Czarnego wzięte zostało miasto portowe Teodozja.

Dwie próby wyłamania się znaczniejszych sił nieprzyjacielskich z Leningradu, wspierane przez wozy pancerne, zostały rozbite wśród ciężkich krwawych strat dla nieprzyjaciela, zanim zdołał on dotrzeć do linij niemieckich.

Lotnictwo kontynuowało ataki na sowieckie okręty na wodach Krymu. Zniszczyło ono jeden okręt handlowy, pojemności 1.000 ton i uzyskało trafienia bombami w pięć wielkich transportowców.

Moskwa była bombardowana za dnia. — Podczas nocnych ataków lotnictwa na Leningrad powstały wielkie pożary w kilku częściach miasta.

Jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, marynarka wojenna i lotnictwo zadały brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej znowu ciężkie ciosy. Łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku jedenaście nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 53.000 ton, jak również jeden kontrtorpedowiec. Dalsze trzy okręty i jeden kontrtorpedowiec zostały ciężko uszkodzone przez trafienia torpedami.

Samoloty bojowe zniszczyły ubiegłej nocy na wschód od Aberdeen trzy okręty handlowe, łącznej pojemności 20.000 ton. Pozatem ciężko uszkodzony został przez zrzucenie bomb jeden frachtowiec w pobliżu wysp Szetlandzkich.

W Afryce północnej niemieckie samoloty nurkowe bombardowały brytyjskie stanowiska artylerji i bunkry pod Tobrukiem. Pewne lotnisko brytyjskie zostało zaatakowane przy użyciu bomb kruszących i zapalających.

Nieprzyjaciel nalatał ostatniej nocy słabemi siłami na Niemcy północno-wschodnie. Podczas nalotu na obsadzone obszary został zestrzelony jeden brytyjski bombowiec.

Bolszewicy przed widmem nowej wielkiej klęski.

(tp) **Kraków**, 4 listopada. **Z tą chwilą, gdy wojska niemieckie, oraz sojusznicze oddziały rumuńskie, sforsowały linje obronne Perekopu, nie ulega więcej wątpliwości, że bolszewicy muszą w krótkim czasie porzucić Krym, jako najważniejszy swój bastjon na południowym froncie.**

Dzisiaj, gdy już resztki czerwonej Armji wycofały się ze stolicy Krymu, Symferopolu, a tworząca pierwotnie jedną całość grupa dywizyj krymskich rozpadła się na dwie połowy, można zgóry przewidzieć, że **Sewastopol będzie drugą Dunkierką**. Tam jednak nad brzegi Kanału La Manche wysłała Wielka Brytanja całą swą potężną flotę dla uratowania korpusu ekspedycyjnego, a liczne transportowce przewoziły do pobliskich portów angielskich tysiące żołnierzy zamkniętych tylko z trzech stron pierścieniem armji niemieckiej. Mimo to jednak Dunkierka stała się symbolem, jako miejsce największej w historji klęski armji angielskiej na kontynencie Europy.

Cóż stanie się teraz z armją sowiecką, odciętą w Sewastopolu?

Ze Sewastopola jest bardzo daleko do najbliższego portu bezpiecznego od pocisków niemieckiej artylerji. Paręset kilometrów dzieli tę główną bazę wojenną Czarnego morza od Noworosyjska na Kaukazie, nie mówiąc już o Batum.

Zanim jeden statek przebędzie taki dystans tam i z powrotem, choćby mu nawet udało się uniknąć spotkania z bombowcami, rozstrzygnie się już los Krymu.

Ze Symferopola, liczącego 140 tysięcy mieszkańców, jest już zaledwie 60 kilometrów do Sewastopola, a nie można ani chwili przypuszczać, aby bolszewikom udało się zorganizować wokół portu taką obronę jak pod Odessą. Do Odessy przesyłali bolszewicy zapewne pomocnicze oddziały właśnie ze Sewastopola, który teraz sam wzywa Stalina na ratunek. Stalin jednak, i choćby najgenjalniejszy następca Budjennego, nie ocali tej niesłychanie ważnej placówki i wodza bolszewików trzeba porównać do gracza, któremu grozi już w niedalekiem posunięciu nieuchronny mat. Na którem polu kolonjalnej szachownicy, jaką tworzy Bolszewja, padnie ostatni „pionek" sowieckiego reżimu, tego dzisiaj nie możemy przewidzieć, wraz z Krymem przecież traci ZSSR niejako figurę szachującą dotychczas armję niemiecką od południa.

Część wojsk bolszewickich zamierza wycofać się z Krymu na Kaukaz przez cieśninę Kercz.

W tym wypadku ocalą one łatwiej swą wolność, niż z oblężonego Sewastopola, gdyż cieśnina ma zaledwie 10 kilometrów szerokości, tak, że można ją przebyć na czółnach lub tratwach. W jaki sposób przewiezie się tanki, zmotoryzowaną artylerję i wszelkie zapasy z tej drugiej bardzo ważnej bazy wojennej?

Obecnie, po utracie głównych centrów produkcji nie mogą bolszewicy zastąpić zniszczonego ciężkiego materjału wojennego nowym i wydanie wszelkich zapasów na łup armji sprzymierzonej stanowi niepowetowaną szkodę.

Ze strategicznego punktu widzenia miasto i cieśnina Kercz posiada nadzwyczajne znaczenie,

bo tam zbliża się Krym do najdalej na zachód wysuniętego cypla Kaukazu. Wkroczenie z tej strony na Kaukaz zarysowuje się może jako dalszy ciąg rozpoczętej ofensywy.

Kursk padł jako dwudziesta siódma zkolei stutysięczne miasto bolszewickie.

Nie zdarzyło się dotąd w historji, aby jeden kraj utracił tyle wielkich miast, a przecież ciągłe postępy, mimo początku listopada, udowadniają, że późna jesień nie zmusza narazie obu armij do zajęcia leża zimowego. Armja niemiecka, zdobywając Kursk, **wyrównała tem samem całkowicie linję frontu biegnącą z pod okolic Tuły wzdłuż 37 stopnia długości wschodniej daleko na południe przez okolice Orla, aż po Bielgorod i Charków.**

Cała transwersalna linja kolejowa z Kaługi do morza Azowskiego znajduje się już w rękach armji południowej, jako niesłychanie ważna podstawa komunikacyjna. Dla lepszej orjentacji podajemy, że Kursk leży 500 kilometrów na południe od Moskwy, na szerokości geograficznej Radomia. Komunikaty nie podają narazie po imieniu nazw zajętych już ośrodków przemysłowych w Zagłębiu Donieckiem tak, że dopiero po zakończeniu całej akcji w tych stronach dowiemy się wszystkich szczegółów.

Symferopol — stolica Krymu.

Berlin, 4 listopada. **Stolica autonomicznej republiki sowieckiej Krymu, Symferopol, położona jest na północnem pogórzu Jajladag, łańcucha górskiego, stanowiącego wstępne pasmo do właściwych gór Jajla.**

Patrząc z tego miasta w kierunku południowym, widzi się łagodnie zaokrąglone pasma górskie, w kierunku północnym zaś ubogie lasy, równiny stepowe, wypełniające większą część Krymu. Ten przejściowy teren pomiędzy równiną i górami obfituje w liczne kultury sadownicze i winne. Pierwotna ludność Krymu, pochodzenia tatarskiego, stanowi jeszcze zaledwie dziesiątą część mieszkańców Symferopola, ponieważ od końca XVIII wieku na równinach i w miastach tego półwyspu zaczęli się osiedlać w coraz większych osadach Wielkorusini, a obok nich także Ukraińcy.

Po nich nadeszli żydzi, którzy dziś stanowią jedną czwartą część mieszkańców Symferopola. Zewnętrzny wygląd miasta jeszcze dziś zdradza ten historyczny rozwój etnograficzny Krymu. Na południu i na południowym wschodzie miasta znajduje się stara grecko-tatarska dzielnica, stanowiąca labirynt krzywych uliczek z osobnem przedmieściem cygańskiem, w północnej i północno-zachodniej części miasta, na lewym brzegu rzeki Salgir, rozpościera się nowoczesna dzielnica z gmachami publicznemi.

Na prawym brzegu rzeki powstało nowe miasto Nowoj Gorod z licznemi willami i domami wiejskiemi. Słynny jest tutaj „Biały Meczet", do którego przybyły w ostatnich czasach gmachy teatru, muzeów, centralnej biblioteki, uniwersytetu, instytu rolniczego, siedziby partji i władz administracyjnych, radjostacja oraz lotnisko.

Ponadto Symferopol jest siedzibą szeregu fabryk bardzo różnorodnego rodzaju.

Ponieważ sieć dróg i linij kolejowych Krymu, dzięki położeniu geograficznemu, rozchodzi się promieniście z Symferopola, miasto to stanowi faktyczną stolicę tego półwyspu. Z tego też powodu po pierwszem zajęciu Krymu przez Niemców przez generała piechoty Koscha w r. 1918. w mieście tem została stworzona siedziba dowództwa jego armji. Kto jest panem miasta, ten posiada w swych rękach nietylko stolicę półwyspu, ale również uniemożliwia nieprzyjacielowi jakiekolwiek przesunięcia wojsk na większą skalę na Krymie.

Kursk, ważne centrum komunikacyjne i przemysłowe.

Berlin, 4 listopada. Z chwilą zajęcia miasta Kursk dostało się w ręce niemieckie nowe ważne centrum komunikacyjne i przemysłowe Związku Sowietów.

Miasto to położone jest na obszarze czarnoziemu nad rzeką Tuskara, dopływem Ssejmu, na dwóch pagórkach rozdzielonych wąską, głęboką doliną rzeki Kur, wpływającej do Tuskary. Obecnie miasto to liczy około 120.000 mieszkańców, a to dzięki swemu położeniu w okolicy posiadającej dobrze rozwinięte rolnictwo. Z tym rejonem rolniczym Kursk połączony jest szeregiem szos i linij kolejowych. W pierwszym rzędzie należy stwierdzić, iż Kursk stanowi punkt przecięcia północno-połudn. nowej magistrali Moskwa—Tuła—Charków z linją zachód—wschód, przebiegającą z Kijowa do Woroneża.

*

Miasto Kursk posiada starą historję, której świadkami są zamek, służący obecnie jako muzeum, oraz dawne kościoły i klasztory. Wśród zakładów zbrojeniowych, Kursk posiada fabrykę motorów, warsztaty naprawy wagonów, fabrykę syntetycznego kauczuku oraz inne zakłady przemysłu chemicznego, nadto zakłady hutnicze, znajdujące się w budowie.

Niezależnie od tego, Kursk posiada liczne zakłady przemysłu włókienniczego, skórzanego, surowcowego, oraz środków żywności i używek. Ponadto Kursk posiada większą fabrykę broni, produkującą działa przeciwpancerne, przeciwlotnicze i inne.

W pobliżu miasta wydobywany jest węgiel kamienny. Skądinąd Kursk znany jest z pokładów rudy żelaznej, położonych w rejonie tej samej nazwy. Pokłady te należą podobno do najobfitszych na terenie Związku Sowietów, odznaczają się jednak stosunkowo nieznaczną zawartością żelaza. Położone są one koło Koroskowa, około 100 km na południowy wschód od Kurska. Dzięki tym wszystkim czynnikom, staje się zrozumiały rozkwit miasta do jego obecnych rozmiarów.

W nowej stolicy Stalina.

Nowy Jork, 4 listopada. **Znany dziennikarz Lederer zamieszcza na łamach „Washington Times Herald" szczegółowe sprawozdanie, opisujące w niem wiele objawów rozkładu i przerażającego chaosu, panujący w Sowietach.**

W informacji z Teheranu donosi on swej redakcji, że brytyjska misja wojskowa w Związku Sowieckim nie posiada najmniejszego kontaktu z sowieckiemi władzami wojskowemi i wobec tego jest pozbawiona wszelkich źródeł informacyjnych.

Lederer komunikuje ponadto, iż władze sowieckie w Moskwie nie wyraziły zgody, aby wojskowy attache Stanów Zjednoczonych w Moskwie, major Yeaton, który ostatnio został wezwany do Waszyngtonu dla złożenia sprawozdania o sytuacji, mógł obejrzeć oddziały moskiewskiej obrony przeciwlotniczej. Wraz z nim powracają do Waszyngtonu dwaj amerykańscy dziennikarze, uskarżający się na trudności w otrzymywaniu wiadomości, przedstawianych do cenzury sowieckiej.

Jak wynika z niezwykle wnikliwego sprawozdania Lederera „nawet ludność sowiecka nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, co się wokół niej dzieje. **Dzienniki poddawane są najsurowszej cenzurze, a posiadanie radjoodbiorników przez osoby prywatne jest zakazane".**

Lederer dodaje, że informacje te uzyskał od osób z dobrze poinformowanych kół amerykańskich, które bawiły w Moskwie, a następnie przeniosły się do Samary. Jego rodacy mówią o Samarze jako o mieście, które posiada tylko jedną wybrukowaną ulicę. Miasto to jest do tego stopnia przepełnione uchodźcami, że nierzadko w jednym pokoju musi mieszkać po 11 osób. Z braku pomieszczeń nawet zagraniczni dyplomaci skazani są na zajmowanie po jednym pokoju, w którym ustawiono żelazne łóżka, przyczem pokoje te służyć muszą jako biura, mieszkania i sypialnie.

Sukcesy wojsk fińskich.

Berlin, 4 listopada. **Po zdobyciu Petrowskoj przez wojska fińskie, podane zostały dane o poległych i wziętych do niewoli żołnierzach sowieckich.**

W walkach tych bolszewicy mieli 18.000 poległych, a 5000 żołnierzy dostało się do niewoli. W liczbie poległych nie zostali uwzględnieni ci zabici żołnierze sowieccy, których zwłoki pozostały w lasach.

Podobnie poważne są cyfry odnoszące się do łupów wojennych. Siły sowieckie, które w tym rejonie stawiały czoło wojskom fińskim i których oporowi sprzyjały trudności terenowe, trudne do przebycia lasy i rozlewne jeziora, składały się jedynie z trzech silniejszych dywizyj. Sowieckim wojskom dowodził generał Awakumow.

Birkenhead i Cardiff bombardowane.

Berlin, 4 listopada. **Silniejsze eskadry niemieckich samolotów bojowych dokonały w nocy na 4 listopada ataku na ważny port zaopatrzeniowy i [illegible] punkt [illegible] Birkenhead, obrzucając go bombami rozpryskowemi i zapalającemi.**

Dzięki dobrym warunkom widoczności, na ziemi zaobserwowano wybuchy licznych pożarów wśród obiektów nad rzeką Mersey.

Inne eskadry [illegible] bombardowały doki i fabryki w Cardiff.

Głosy zagraniczne o deklaracji rządu Rzeszy.

Ankara, 4 listopada. Urzędowa deklaracja rządu Rzeszy, wydana w sobotę w głównym apelu Adolfa Hitlera, wywołała w Turcji bardzo silne zainteresowanie.

Pełny tekst tej deklaracji został w niedzielę rano oddany do dyspozycji prasie tureckiej przez „Agence Anatolie". Ponadto radjostacja Ankary nadała w niedzielę rano pełne brzmienie deklaracji. W kołach tureckich panuje opinja, że wywody prezydenta Stanów Zjednoczonych zostały w sposób niezbity zdementowane.

Madryt, 4 listopada. **Deklaracja rządu Rzeszy z 1. listopada została opublikowana przez organ Falangi „Arriba" na czołowej stronie. Również dzienniki „ABC" i „Ya" przynoszą pełny tekst deklaracji.**

Helsinki, 4 listopada. **Sprawozdawca dziennika „Uusi Suomi" podkreśla, że deklaracja niemiecka stwierdziła, iż Stany Zjednoczone były stroną atakującą wobec Niemiec, ponieważ Roosevelt pragnie sprowokować incydent wojskowy z mocarstwami osi.**

Rzym, 4 listopada. **Gayda oświadcza na łamach „Voce d'Italia", że prezydentowi Stanów Zjednoczonych nie pozostało obecnie nic innego, jak tylko ujawnić rzekome dokumenty lub też przyznać się do ostatniego i najcięższego aktu świadomego fałszerstwa.**

Kopenhaga, 4 listopada. „Faderelandet" pisze, że jasne wywody strony niemieckiej wywołają niewątpliwie w Stanach Zjednoczonych oraz w Ameryce Południowej bardzo silne echo. Obecnie oczekują wszyscy z naprężeniem, co powie na to Roosevelt.

Lizbona, 4 listopada. Wszystkie wielkie niedzielne dzienniki lizbońskie przyniosły w sensacyjnej formie deklarację rządu Rzeszy. „Diario da Manha" nazywa deklarację niemiecką historycznym dokumentem.

Mowa prezydenta Turcji.

Ankara, 4 listopada. **Prezydent republiki Inönü wygłosił przed parlamentem tureckim mowę, w której m. in. oświadczył:**

Wojna przybiera coraz szersze rozmiary. Turcja zaś, stanowiąca łącznik pomiędzy kontynentami europejskim i azjatyckim, pozostała oazą pokoju i ładu. Wypadki wojenne, które rozpoczęły się na Bałkanach, rozszerzyły się na Irak i Syrję, wnosząc na terytorja sąsiadów zachodnich i południowych zarzewie wojny i powodując ich okupację.

Operacje wojskowe, które dokonują się w bliskiem sąsiedztwie Turcji — oświadczył prezydent — wzbudziły czujność do najwyższego stopnia, a równocześnie pragnienie pokoju w ramach zobowiązań i przyjacielskiej wierności oraz zabezpieczenie nienaruszalności kraju stały się punktem wyjścia polityki tureckiej.

Na temat stosunków do państw prowadzących wojnę, prezydent podkreślił, iż stosunki te są określone staremi oraz nowemi traktatami. W każdym razie układ gospodarczy niemiecko-turecki należy uważać za pomyślny wynik polityki, opartej na przyjaźni i zaufaniu. Turcja stała się w obecnych warunkach przystanią pokoju i nieodłącznym czynnikiem cywilizacji. Turcja będzie w dalszym ciągu kontynuowała swą politykę w formie jasnej i lojalnej, spełniając uczciwie wzięte na siebie zobowiązania.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 5 listopada. Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Angielskie samoloty zaatakowały w ciągu wczorajszego dnia i ubiegłej nocy kilka miejscowości między Syrakuzami a Licatą na Sycylji. Spowodowane zostały uszkodzenia w kilku domach mieszkalnych i zraniono kilka osób cywilnych. Nasi lotnicy myśliwscy zestrzelili jeden samolot typu „Wellington", który spadł w morze w odległości kilku mil od wybrzeża.

W **Afryce północnej** kilku jeńców zostało wziętych do niewoli przez nasze formacje. Niemieckie samoloty zaatakowały nieprzyjacielskie zbiorowiska samochodów. W przebiegu ataku powietrznego na rejon Trypolis jeden z naszych samolotów myśliwskich spowodował stracenie jednego nieprzyjacielskie bombowca w morze.

W **Afryce wschodniej** ożywiona działalność naszych wysuniętych oddziałów na wszystkich odcinkach frontu pod Gondarem.

Na środkowej części **morza Śródziemnego** nasze środki walki, użyte do zwalczania łodzi podwodnych, zatopiły jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

Anglja utraciła w październiku ładunek 687 pociągów towarowych.

Berlin, 4 listopada. **Według komunikatu naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych w miesiącu październiku marynarka wojenna i lotnictwo zatopiły 441.300 ton nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. Tonaż ten odpowiada pojemności około 618.000 ton czyli 618 miljonów kg.**

Większość ludzi łatwiej orjentuje się w tych pojęciach na podstawie porównań z ładunkami wagonowemi, niż okrętowemi. Dlatego też łatwiej będzie można sobie uzmysłowić wysokość strat poniesionych przez Anglję w ciągu ostatniego miesiąca, jeżeli stwierdzi się, iż **wymieniona ilość zatopionego tonażu odpowiada ładunkowi 41.200 wagonów kolejowych po 15 ton, albo około 687 pociągów towarowych, liczących po 60 wagonów.**

Ładunek przeto prawie 700 wyładowanych pociągów towarowych — trzeba bowiem wiedzieć, że okręty w Anglji ładowane są do ostatnich granic możliwości, znacznie ponad granicę załadunkową, dopuszczalną w czasach normalnych — zatonął w falach morskich, nie dochodząc do swego miejsca przeznaczenia.

Okręty handlowe pojemności 5000 ton posiadają przeciętną długość 120 m. Jeżeli weźmie się jako przeciętny typ okrętów zatopionych w październiku taką pojemność — co niewątpliwie jest nieco przesadzone, ponieważ, jak wynika z licznych doniesień, Anglicy dzisiaj mobilizują wszystkie rozporządzalne typy okrętów, spotykane w komunikacji oceanicznej i wobec coraz większych strat w okrętach, używają nawet małych typów — i uszeregujemy wszystkie zatopione okręty w jednym rzędzie, wówczas otrzymamy linję długości 14,8 km.

Jeżeli przyjmie się długość jednego wagonu towarowego na 10 m, to długość pociągu towarowego, który nadszedłby do Anglji w październiku, gdyby nie działalność łodzi podwodnych i lotnictwa niemieckiego, wyniosłaby 412 km. Te obrazowe porównania dają najlepsze pojęcie, ile Anglja straciła w październiku w zakresie zaopatrzenia kraju w żywność i materjały.

Nieoczekiwane gratulacje.

Buenos Aires, 4 listopada. **Wiceprezydent Argentyny dr. Castillo otrzymał niespodziewanie od pewnej wysokiej osobistości portugalskiej depeszę, w której osobistość ta składała mu gratulacje z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu, jaki miał być na niego wykonany w czasie niedawnej podróży na kongres rolniczy w Clavarria.**

Niespodziewana ta depesza gratulacyjna wywołała w kołach rządowych najwyższe zdziwienie a zarazem oburzenie, zwłaszcza że Castillo nie wiedział nic o jakimś rzekomym zamachu wykonanym na jego osobę. Jak się w rezultacie okazało, nadawca depeszy został wprowadzony w błąd na skutek fałszywej informacji amerykańskiej ajencji prasowej „United Press". Rząd — zwrócił się niezwłocznie do prokuratora związkowego z żądaniem wniesienia aktu oskarżenia przeciwko ajencjom prasowym, które dopuściły się inkryminowanego występku, co też natychmiast zostało dokonane.

Na froncie pod Leningradem.

Berlin. 4 listopada. **W dniu 1 listopada podjęli bolszewicy na froncie okrążenia pod Leningradem bezskuteczną próbę przerzucenia oddziałów przez rzekę Newę.**

Przedsięwzięcie to nastąpiło po przygotowaniu artylerji sowieckiej, przyczem bolszewicy wyruszyli w 40—50 łodziach. Dzięki koncentrycznemu ogniowi wojsk niemieckich, połowa wspomnianych łodzi uległa zniszczeniu, względnie zatopieniu. Pozostałe łodzie zmuszono do zawrócenia z drogi, zanim przybiły do drugiego brzegu rzeki, zajętego przez wojska niemieckie.

W dniu 2 listopada bolszewicy podjęli nową próbę przerzucenia swych wojsk, używając do tego celu 17 łodzi. Ale i ta próba spaliła na panewce, wobec zaporowego ognia oddziałów niemieckich, przyczem bolszewicy ponieśli dotkliwe straty.

Oddziały pewnej niemieckiej dywizji piechoty zlikwidowały w dniu 2 bm. na froncie pod Leningradem 5 sowieckich bunkrów, które w ostatnich dniach stały się punktem wyjściowym wojsk sowieckich, zamierzających przebić się przez pas okrążający. Działa ciężkiej artylerji wspomnianej dywizji w godzinach popołudniowych dnia 2 bm. skutecznie ostrzeliwały większy sowiecki statek towarowy, który zamierzał odbyć podróż z Leningradu do Kronsztatu, a równocześnie ostrzeliwały inne ważne objekty w Leningradzie z niezwykłą skutecznością.

Pechowa serja katastrof w Ameryce.

Berlin, 4 listopada. **W ostatnich dniach mnożą się depesze, donoszące o nieszczęśliwych wypadkach w Stanach Zjednoczonych, przyczem na uwagę zasługuje fakt, że wiele z nich dotyczy wojskowych jednostek armji Stanów Zjednoczonych.**

Tak więc podczas nocnych manewrów w pobliżu Manili **zderzyły się w ubiegłym tygodniu amerykańskie kontrtorpedowce „Peary" i „Pillsbury"** pojemności po 1.100 ton. Obydwa okręty płynęły z zaciemnionemi zupełnie światłami w chwili zderzenia. Według doniesień, nadeszłych z Manili, „Peary" został lekko uszkodzony, a także i „Pillsbuy" odniósł niewielkie uszkodzenia.

Lotnictwo Stanów Zjednoczonych zanotowało trzy katastrofy. W Findsay, w stanie Ohio, spadł podczas deszczowej pogody bombowiec wojskowy. Czterech członków załogi poniosło śmierć. W Honolulu spadł samolot myśliwski do morza. Samolot ten znajdował się w akcji poszukiwania za pewnym zaginionym samolotem. Pilot utonął.

Trzeci nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w pobliżu kalifornijskiego miasta Sacramento. Ciężki samolot bombowy, jedna z t. zw. „latających twierdz", spadł w niedzielę przy silnej burzy, w górach. Siedmiu członków załogi straciło życie, dwóch zdołało się uratować przy pomocy spadochronów. Przyczyną katastrofy miał być błąd konstrukcyjny samolotu.

Olbrzymi pożar w ang. fabryce włókienniczej.

Sztokholm, 4 listopada. **Według doniesienia „Dagens Nyheter" w północno-angielskiem mieście przemysłowem Huddersfield wybuchł olbrzymi pożar w 5-piętrowej fabryce włókienniczej, który pociągnął za sobą 41 ofiar śmiertelnych, przeważnie kobiet.**

Wiele robotnic wyskakiwało z okien budynku fabrycznego, ponieważ schody stały się niedostępne wobec wytwarzających się kłębów dymu. Wielką ilość rannych musiano przewieźć do szpitali.

Stany Zjednoczone pragną baz operacyjnych w Urugwaju.

Montevideo, 4 listopada. **Panujące powszechnie przekonanie, że Anglja odda do dyspozycji Stanom Zjednoczonym dalsze bazy operacyjne, spowodowało odnowienie się dyskusji na temat kwestji oddania Stanom Zjednoczonym baz operacyjnych Urugwaju, jak również sprawy zakupów broni w Stanach Zjednoczonych.**

Współpracownik dziennika „El Debate" zapytuje, jakie warunki postawione będą Urugwajowi ze strony Stanów Zjednoczonych wzamian za udzielone kredyty. Dziennik wyraża przekonanie, że w razie udzielenia Stanom Zjednoczonym baz operacyjnych zostaną zamortyzowane kredyty Urugwaju, zwłaszcza że Stany Zjednoczone, podobnie jak w wypadku Anglji, pragną uzyskać w formie trwałych zysków zabezpieczenie swych świadczeń.

Autor artykułu jest zdania, że Stany Zjednoczone postępują według ustalonej zasady, polegającej na żądaniu oddania baz przez wszystkie państwa, którym udzielają one pożyczek na podstawie ustawy lombardowej.

Kontradmirał bryt. marynarki ratował się przy pomocy łodzi.

Sztokholm, 4 listopada. **Jak informuje „Daily Telegrapf", do wybrzeży Anglji dobił kontradmirał brytyjskiej marynarki Greghton-Emswoth w towarzystwie kilku marynarzy z pośród załogi okrętu, który uległ storpedowaniu.**

Okręt, na którym znajdował się kontradmirał brytyjskiej marynarki, zatonął w ciągu niespełna dwóch minut, wskutek celnego pocisku torpedy. Wskutek tego nie było czasu na zdjęcie łodzi ratunkowych. Jedynie 10-ciu rozbitkom udało się schronić do niewielkiej łódki, do której wzięli również wydobytego z fal kontradmirała.

Chiński dziennik o polityce Anglji.

Szanghaj, 4 listopada. **„Dziennik „Hsinchung-Kuopao" twierdzi, jakoby angielska polityka pomocy nie miała równej sobie".** Stosunek Anglji do Rosji sowieckiej — zdaniem dziennika — przypomina chwilę na krótko przed upadkiem Francji, kiedy Churchill zaproponował połączenie się Francji z Anglją, aby Francję trzymać w szachu, z drugiej zaś strony nie udzielił jej żadnej pomocy.

W angielsko-sowieckim pakcie znajdują się również zasadnicze punkty o przyrzeczonej pomocy, jak również **przyrzeczenie nie zawierania odrębnego pokoju.** — Kwestją dopełnienia przyrzeczeń pomocy przez Anglję określa obecnie Churchill jako niewykonalną, niemniej jednak wspomina się, iż **Rosja sowiecka nie może zawrzeć odrębnego pokoju.**

Eden pragnąłby zamienić obietnicę pomocy w zapowiedź poparcia dla uzyskania wspólnego zwycięstwa i w ten sposób określa obecne stanowisko Anglji do Rosji sowieckiej. Przy wzajemnej akcji pomocy główny ciężar musiałby spocząć na Anglji, która powinna była dostarczać materjału wojennego. W obietnicy poparcia dla odniesienia wspólnego zwycięstwa **główny ciężar spoczywa na Rosji sowieckiej, która mimo ustawicznych klęsk nie może zaprzestać walk na froncie.**

W ten więc sposób Anglja uchyla się nietylko od ponoszenia zobowiązań, ale również stara się wykręcić od odpowiedzialności. Rosja sowiecka mogłaby spodziewać się po Anglji pewnej pomocy, jednakże stoją temu na przeszkodzie wybitnie egoistyczne cele, mianowicie wysłanie żołnierzy brytyjskich, celem okupowania terenów naftowych na Kaukazie.

Mackenzie King u Roosevelta.

Nowy Jork, 4 listopada. Premjer kanadyjski Mackenzie King przybył z Ottawy do Hydepark celem odbycia dwudniowych konferencyj z Rooseveltem.

Wavell w Singapoore.

Sztokholm, 4 listopada. **Generał Wavell odbył w Singapoore narady z pełnomocnikiem rządu angielskiego na Daleki Wschód, Duff Cooperem i z szefem wszystkich angielskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie.**

Chce on prawdopodobnie dokonać inspekcji urządzeń obronnych na wyspach malajskich. Podróż ta, zdaniem doniesień angielskich, ma na celu zapoznanie się z potrzebami angielskiej armji Dalekiego Wschodu w związku z obroną Indyj. Przy tej sposobności Wavell chce przestudjować potrzeby Czungkingu.

Australijski pełnomocnik w Londynie, sir Eyerk Page oświadczył w poniedziałek, że Australja nie była nigdy silniejszą, bardziej zjednoczoną i zdecydowaną, jak obecnie. Najlepszą drogą do zabezpieczenia pokoju na Pacyfiku jest odpowiednie uzbrojenie. Australja jest gotową dokonać wszystkiego w zakresie wymagań wojny i zaakceptować wszelkie rozszerzenie wojny.

Londyński poseł Szwajcarji wezwany do Berna.

Berno, 4 listopada. **Rada związkowa Szwajcarji wezwała posła szwajcarskiego w Londynie Waltera Thurnheera, aby przybył do Berna celem złożenia sprawozdania.**

Wezwanie to może pozostawać w związku z brakiem odpowiedzi rządu brytyjskiego na niedawno temu wniesiony protest w sprawie przelotów nad szwajcarskim terenem oraz w sprawie bombardowania wioski Ruhwill, które miało miejsce w dniu 13 października, a które pociągnęło za sobą trzy ofiary śmiertelne.

Wojenne wydatki Australji.

Berno, 4 listopada. W chwili obecnej Australja wydaje przeszło 2/3 sum budżetowych, a mianowicie 271 miljonów funtów na cele wojenne.

Powyższa cyfra podana została do wiadomości parlamentu na podstawie ostatniego zestawienia budżetowego.

Izolacjoniści nie mają miejsca w radjo.

Waszyngton, 4 listopada. Przewodniczący związkowej komisji komunikacyjnej James L. Fly zwrócił się w ubiegłą środę do majora Networksa o podanie przyczyn nieudzielenia miejsca w audycji radjowej dla wydziału „American First" celem transmitowania przebiegu czwartkowego zebrania w Madison Square Garden.

Komisja zakomunikowała Fly, iż nie można udzielić zezwolenia na transmisję radjową dla nadawania wywodów senatora Wheelera, Lindbergha i Cudahy, b. ambasadora w Belgji, których nazwiska figurowały wśród głównych mówców na zebraniu.

Proces w Riom odbędzie się 15 stycznia 1942.

Vichy, 4 listopada. **W dniu 15 stycznia 1942 r. zbierze się najwyższy trybunał stanu w Riom, aby przeprowadzić rozprawę przeciwko odpowiedzialnym za klęskę Francji, którzy przed niedawnym czasem na zasadzie sankcyj marszałka Petain'a zostali umieszczeni w twierdzy Pourtalet.**

Głównymi oskarżonymi tego wielkiego procesu są, jak wiadomo, Daladier, Leon Blum, La Chambre, Cot, Jacomet i generał Gamelin.

B. król Karol chce poświęcić się rolnictwu.

Sztokholm, 4 listopada. **B. król rumuński osiedlił się obecnie ostatecznie w Meksyku.**

Według doniesień prasy meksykańskiej podał on wysokość swego majątku na 6 miljonów dolarów. Miał już zakupić kilka większych farm i wyraził zamiar poświęcenia się zawodowi rolnika.

Przed — i po upadku Charkowa.

Kraków, w listopadzie.

(ska) Zaledwie jeszcze kilka dni temu moskiewski **dziennik „Izwiestia"** zamieścił następujące sprawozdanie swego korespondenta: „Brzask dnia rozpościera się nad Charkowem, nad wielkiem miastem ukraińskiem, ponad jego wysokiemi domami i budynkami zakładów przemysłowych, instytutów naukowych i wyższych szkół. — Przed bramami domów, na szerokich placach i ulicach zmieniają się w milczeniu posterunki obrony przeciwlotniczej. Dozorcy domów napełniają wodą biało malowane zbiorniki, stojące przed bramami, celem ochrony na wypadek ognia. — Obok teatru Szewczenki zbiera się grupa ludzi przy głośniku radjowym. Wielu z nich stoi już w tem miejscu na długo przed godziną szóstą rano. Rozpoczynają oni swój dzień od wysłuchania najnowszych komunikatów frontowych, aby dowiedzieć się, jak walczą ich bracia, synowie, ojcowie i mężowie.

Na ulicach widać oddziały t. zw. **„gwardji cywilnej"**, spieszące na plac swych ćwiczeń i na posterunki. Tylko robotnicy w fabrykach trwają na swych miejscach pracy prawie **24 godziny bez snu i odpoczynku.** Wszystkie siły skupione zostały, aby utrzymać miasto i aby w możliwie najkrótszym czasie wydobyć z przedsiębiorstw przemysłowych tak wiele, jak to jest tylko możliwe. Gdy dzień ma się ku końcowi i zapada zmrok, miasto spowijają nieprzeniknione ciemności. Tylko straże przed bramami stoją nieruchomo, a wzdłuż domów rozlegają się kroki posterunków. W ciemnościach słychać szum motorów samolotowych"...

Opis ten, może nieco zbyt poetyczny jak na sprawozdanie z frontu, zawiera momenty napięcia i niepewności, znane tak dobrze wszystkim tym, którzy przeżyli oblężenie Warszawy w 1939 roku. Tylko, że nad Warszawą przeszła burza wojenna **w swem niszczącem działaniu daleko potężniejsza,** niż nad Charkowem. Miasto to, nie wiele mniejsze od Warszawy, padło pomimo wszelkich wysiłków obrony, przed upadkiem jednak zastosowano wszelkie środki propagandowe dla podtrzymania ducha.

Sowiety nie chciały za żadną cenę oddać Charkowa,

miasta ważnego ze względów strategicznych, gospodarczych i prestiżowych. Postanowiono bronić go zaciekle, równocześnie podwajając rozpaczliwie produkcję znajdujących się w obrębie miasta zakładów przemysłowych. Wprowadzono specjalne nagrody dla robotników, w myśl sowieckich „stachanowskich" rekordów pracy; wiertacze, tokarze i giserzy polecone mieli wykonywanie **w ciągu pół dnia podwójnej normy swej dziennej pracy.** Jeden z giserów otrzymał wysoką nagrodę i zdobył rozgłos, skrócił bowiem czas odlewania swego fabrykatu o przeszło 2 godziny.

Po stosunkowo krótkiem oblężeniu odcięte zostało od reszty kraju to największe miasto przemysłowe na Ukrainie. — Wielkie centrum budowy maszyn zostało obecnie dla Sowietów stracone, a wraz z niem nowe **tereny Zagłębia Donieckiego z jego rozlicznemi korzyściami** gospodarczemi — pokładami węgla, połączeniami komunikacyjnemi i **nadzwyczaj urodzajnym „czarnoziemem".**

O rozległości przedsiębiorstw przemysłowych w Charkowie świadczy fakt, że

sama fabryka lokomotyw zatrudniała już przed 10-ciu laty 5 tysięcy robotników

(cyfrę obecnie wielokrotnie wyższą), fabryka maszyn rolniczych 3.500 robotników, a elektrownia 4.000 robotników. Pozatem **Charków był siedzibą zarządu całego ukraińskiego przemysłu stalowego,** zjednoczonego w t. zw. „Południowy Związek Stalowy". Zagłębie Donieckie wymykające się obecnie z rąk Sowietów, zajmuje kluczową pozycję w gospodarce rosyjskiej. **Wydobycie węgla kamiennego wynosiło ostatnio 80 miljonów ton rocznie,** t. j. okrągło **dwie trzecie wydobycia węgla całej Unji Sowieckiej.** W porównaniu z tem, wydobycie węgla na Uralu wynosi zaledwie 8 miljonów ton, a w okręgu Moskwy — 9 miljonów ton rocznie.

Skutkiem tych strat gospodarczych

zmienia się obecnie również ogólna sytuacja wojenna,

mimo, że zmiana ta nie rzuca się jeszcze w oczy w całej swej doniosłości. Południowo-wschodnie tereny Rosji zawierają w sobie, według opinji znawców, tak olbrzymie możliwości, że wykorzystanie ich spowodować musi niezwykłe wzmocnienie potencjału gospodarczego kontynentu europejskiego i niezależność jego od reszty świata. Uzyskanie pewnych specjalnie wartościowych produktów **spowodować może całkowitą „rewolucję gospodarczą",** gdyż dla Europy i Niemiec przestanie istnieć kwestja zaopatrzenia w benzynę i oleje, oraz inne produkty zależne od importu z krajów anglosaskich.

Dla kontynentalnego handlu, będącego celem polityki nowej Europy, otwierają się nowe możliwości niemal nieograniczonego czerpania ze wschodnich źródeł surowcowych. Zamierzenia gospodarcze krajów anglosaskich **obliczone na okres już po zakończeniu wojny,** a mające na celu **monopolizację** różnych ważnych życiowo produktów, ulegają więc rozbiciu, niezależnie od czasu trwania wojny i terminu jej zakończenia.

Czy obecna wojna trwać będzie krótko, czy długo?

Na pytanie to nie da się wprost odpowiedzieć, należy wpierw sprecyzować samo pojęcie „wojny". Albowiem niemieckie zdobycze gospodarcze czyniąc kontynent europejski niezależnym, uniezależniają go równocześnie coraz bardziej od kwestji, czy druga ze stron walczących życzy sobie **formalnego zawarcia pokoju,** czy też jeszcze nie. „Wojna" oznacza bowiem obecnie nietylko działania wojenne na jakimś określonym skrawku ziemi, lecz i **gospodarczą walkę,** której zaprzestanie będzie **właśnie tym ostatecznym celem** obu stron walczących. — Skoro zaś kontynent europejski formuje się z dnia na dzień w kształt coraz bardziej gospodarczo samodzielny, tem samem rozstrzygają się losy samej wojny i czasu jej trwania. Wcześniej czy później, gdy przyjdzie do militarnego zawieszenia broni, ugruntowane zostaną jedynie osiągnięcia gospodarcze obu stron. **Osiągnięcia te nie są jeszcze zakończone w swym biegu,** mimo, że zdobycze niemieckie w Zagłębiu Donieckim stanowią same w sobie doniosłą pozycję w walce na froncie wschodnim.

Don i jego dorzecze.

Kraków, 4 listopada.

(tp) **Po przekroczeniu dorzecza Dniepru, wojska Rzeszy i jej sprzymierzonych wkraczają obecnie w dorzecze czwartej, największej rzeki Europy. Do samego Donu zbliżono się najbardziej w pobliżu jego źródeł jak i ujścia, gdyż ta potężna rzeka zatacza do pewnego stopnia półkole, oddalając się od Ukrainy w kierunku wschodnim.**

Już w starożytności wiedziano o istnieniu Donu, który wtedy zwał się Tanais, ale mieszkały tam właśnie aż do XVIII wieku po Chrystusie tylko koczownicze ludy, mieszańcy mongolskich najeźdźców Rusów, lub też wśród etapów zakładały swe warownie watahy kozackie. Ziemia, kryjąca w swem wnętrzu węgiel i rudę żelazną, ściągnęła dopiero po odkryciu tych skarbów stałych osadników i **między Dnieprem a Donem powstały najbardziej uprzemysłowione okręgi, z jakich dotąd korzystali bolszewicy.**

Don wypływa z niewielkich wzgórz w odległości 80 kilometrów na południowy wschód od Tuły i zmierza początkowo stale w kierunku południowym. Pod miastem Woroneż łączy się z nim duża rzeka, tejże samej nazwy, niewiele mniejsza od samego Donu. Wobec tego, że Tuła leży na tym samym równoleżniku co Gdańsk, a Woroneż na szerokości geograficznej Radomia, możemy zdać sobie sprawę, że Don mógłby tam być już tak szeroki, jak np. Wisła pod Warszawą. Ze względu jednak na mniejszą ilość znaczniejszych dopływów, jakoteż na inne warunki atmosferyczne w głębi Rosji, masa wód Donu nie odpowiada jego całkowitej długości 1600 km.

Bardzo nieznaczne miasta powstały nad płaskiemi brzegami rzeki, które wolny bieg nie wyżłobił sobie głębokiego koryta, a więc w czasie odwilży rozlewa się ona szeroko, siejąc zniszczenie, zwłaszcza, że bolszewicy po macoszemu traktowali tam sprawę regulacji.

Zbliżając się do 50 równoleżnika (tego samego, nad którym leżą Kraków i Lwów) Don napotyka na swej drodze rozległe wzgórza i musi zboczyć niemal całkiem na wschód.

Przyjmując po drodze dwa ogromne dopływy z lewego brzegu, Choper : Medwedicę, zbliża się Don na odległości zaledwie 60 kilometrów do samej Wołgi. **Jest to bodaj jedyny na całej kuli ziemskiej wypadek, aby dwie olbrzymie rzeki sąsiadowały ze sobą tak blisko i to niezbyt daleko ujścia.** W tem miejscu budowano przez wiele lat za czasów carskich jak i bolszewickich kanał, łączący obie rzeki, ale nie wiadomo ostatecznie, czy wykończono go całkowicie.

Pod Carycynem, czyli obecnym Stalingradem, Wołga zbacza na południowy wschód. Don natomiast „skręca" z powrotem w odwrotnym zachodnim kierunku. Aż do ujścia tworzy już ta rzeka niemal granicę między obszarem kaukazkim a resztą Rosji, sto kilometrów powyżej Rostowa zwiększa się niemal podwójnie, dzięki swemu największemu dopływowi Dońca, nad którym toczą się obecnie walki między wojskami niemieckiemi a cofającemi się oddziałami wojsk sowieckich.

Doniec ma równe 1000 kilometrów długości, spławny jest niemal na całej swej długości i w pobliżu jego koryta powstały właśnie liczne miasta przemysłowe, których brak wzdłuż całego średniego biegu Donu. Dowiedzieliśmy się już o zajęciu Charkowa, Stalino i Krematorska, dalsze poważniejsze centra przemysłowe, położone w dorzeczu Dońca, zawsze jednak na zachód od tej rzeki, to Sławjańsk, Artenowsk, Makjewka, Gorlowka, Woroszyłowsk. Woroszyłowgrad oraz Sergo.

Od strony pustynnego Kaukazu wpada do Donu płytki Kamysz, bardzo niedaleko ujścia rzeki głównej do morza Azowskiego. Port w Rostowie służy jako centrum handlowe wszystkim mieszkańcom całego olbrzymiego dorzecza Donu, zajmującego 430.000 kilometrów kwadratowych, a więc przewyższającego obszar Polski z r. 1939.

W swym górnym biegu Don zamarza na kilka miesięcy, natomiast zdarzają się łagodne zimy, podczas których żegluga odbywa się na nim, jak i na Dońcu, cały rok bez przerwy, oczywiście tylko w dolnym południowym biegu.

Kraj o wyższej cywilizacji, niż Sowiety, wykorzystałby oczywiście daleko lepiej możliwości komunikacyjne, jakie posiada czwarta rzeka Europy, ale zajmie się tem dopiero nowy lepszy niż bolszewicki ustrój.

Obowiązek służby wojskowej dla kobiet angielskich.

Sztokholm, 4 listopada. **Według doniesień dzienników szwedzkich już w najbliższym czasie należy się liczyć z wprowadzeniem obowiązkowej służby wojskowej dla kobiet w Anglji.**

„Stosunki na wyspie zdają się być tego rodzaju, iż takie zarządzenie stało się koniecznem" — oświadczają dzienniki szwedzkie. Według odnośnych projektów, kobiety w Anglji mają być użyte nietylko do służby w obronie przeciwlotniczej, ale także przy obsłudze zapór balonowych. „Poza lujami mogą kobiety spełniać wszystkie możliwe czynności związane z obroną. Do obsługi armat nie powinny kobiety być dopuszczone".

Parlament irański przestał urzędować.

Sztokholm, 4 listopada. Radjostacja w Teheranie podała do wiadomości, że parlament irański, wobec warunków uniemożliwiających normalną działalność, udał się na ferje.

Przemówienie de Valery.

Sztokholm, 4 listopada. **Bardzo pesymistycznie ujęte przemówienie wygłosił w niedzielę w Tralee prezydent republiki irlandzkiej de Valera.**

Oświadczył on ponownie, że osłona, jaka stoi do dyspozycji Irlandji, aby odstraszyć każdego agresora, jest zdecydowanie bronienia się przeciwko każdemu agresorowi aż do śmierci. De Valera pozostawił otwartem pytanie, czy Irlandja po wojnie ma zostać wolnym na wiele generacyj narodem, czy też narodem niewolników. Każdy obcokrajowiec, który przybywa do Irlandji, ma na celu wykorzystanie Irlandji dla swoich korzyści. Nigdy nie było tak istotną konieczością jak obecnie, to, aby Irlandja liczyła tylko na siebie.

Narodowa pielgrzymka irlandzka

Dublin, 4 listopada. **Według doniesienia agencji KIPA z Dublina, katolicka Irlandja obchodziła w sposób szczególnie uroczysty na górze Coaghpatrick 15-ta stulecie rocznicy św. Patryka.**

Przeszło 20.000 pielgrzymów weszło uroczystym pochodem na szczyt góry, mimo, że poraz pierwszy od roku 1920 nie uruchomiono żadnych środków transportowych, celem przewiezienia ich do Westport. Poraz pierwszy też na uroczystościach tych była oficjalnie reprezentowana armja irlandzka, która w zwartych formacjach brała udział w pielgrzymce na górę.

Po uroczystem nabożeństwie wysłano depeszę do Ojca św., w której pielgrzymi zapewnili Ojca świata chrześcijańskiego o swej niezłomnej wierności.

Sukcesy niemieckich muzyków w Brazylji.

Rio de Janeiro, 4 listopada. Drezdeński kwartet Fritschego, który został zaskoczony przez wybuch wojny podczas swego tournee po południowej Ameryce, odbył tego lata tournee po Brazylji, odnosząc wielkie sukcesy.

W ciągu czterech miesięcy kwartet ten urządził 17 koncertów. Wszędzie, gdzie występowali muzycy niemieccy, spotykały ich owacje, w uznaniu wysokiego poziomu ich gry.

Cykl Mozarta w Budapeszcie.

Budapeszt, 4 listopada. W związku z 150-leciem zgonu Mozarta, królewska opera w Budapeszcie nosi się z zamiarem wystawienia cyklu dzieł tego mistrza muzyki niemieckiej.

Niezależnie od objętych programem dzieł opracowana będzie w nowej inscenizacji opera Mozarta pt. „Cosi Fan tutta", oraz pewien balet muzyczny.

Piórowstręt.

Wybitny berliński matematyk Dirichlet strasznie nie lubił pisać. W ciągu swego długiego życia nie napisał ani jednego listu, nawet do najbliższej rodziny. Gdy pewnego dnia żona jego powiła mu syna, wówczas zadepeszował on do teścia, bawiącego podówczas w Londynie. Treść depeszy brzmiała następująco: „2 plus 1 jest 3".

Co dzień niesie?

LISTOPAD 5 Środa	Dziś Zacharjasza. Wschód słońca 7.38 Zachód 17.02 * Jutro Leonarda

Bendsburg

Miejsca postoju dla pojazdów konnych i rowerów.

W różnych punktach miasta pozostawiane są pojazdy konne jak i rowery bez opieki i na niewłaściwych miejscach, przez co bardzo często na właścicieli tych pojazdów nakładane są kary porządkowe, lub też mają miejsce przeróżne kradzieże. Dla pojazdów konnych przybywających do Bendsburg w dnie targowe jak i zwykle, władze miejskie już od dawna wyznaczyły miejsce postoju przy Gambrinusstrasse. Dla rowerzystów zaś urządzona została specjalna przechowalnia tuż obok targowiska, w halach targowych, przy Beuthener i Gutsstrasse. W przechowalni tej rowery można pozostawiać za minimalną opłatą bez obawy ich utracenia. Wprowadzanie rowerów na teren targowy, z uwagi na duży ruch, jest surowo wzbronione. We własnym przeto interesie, aby nie narazić się na niepotrzebne straty, czy też dociekania policyjne, trzeba tego porządku przestrzegać.

Szajka przemytników przed sądem.

Przed Sądem Grodzkim w Bendsburg znalazła się sprawa trzech mieszkańców tego miasta, oskarżonych o nielegalne przekroczenie granicy, przemyt oraz przestępstwo dewizowe. Oskarżonymi byli: rzeźnik Józef Zaks, Hersz Mordka Skoczylas i furman Józef Kazimierczak.

Swojego czasu Skoczylas wraz ze swoim furmanem K. udał się na teren Generalnego Gubernatorstwa, celem zakupienia większej ilości towarów. Nie posiadając przepustek, obaj zostali przeprowadzeni przez granicę w okolicach Rabsztyna przez jednego z tamtejszych wieśniaków. Wraz ze sobą przemycili oni znaczną ilość pieniędzy. W Wolbromiu obydwaj przemytnicy spotkali się z takim samym jak oni kombinatorem, Zaksem. Po zakupieniu towaru wszyscy trzej wracali do Bendsburg tą samą drogą, t. j. przez zieloną granicę. Po przybyciu do Bensburg tutejsza policja wpadła na trop całej szajki, w rezultacie czego wszyscy trzej przemytnicy znaleźli się przed sądem. Na rozprawie oskarżeni tłumaczyli się, że do Gen. Gub. dostali się legalną drogą i że wszystkie formalności mieli załatwione, lecz sąd nie dał im wiary i skazał ich na kary więzienia i grzywny. Józef Zaks skazany został na pięć i pół miesiąca oraz zapłacenie grzywny w wysokości 700 Rm., która w razie nieściągalności zamienia się na dalszych 70 dni więzienia, Kazimierczak ukarany został więzieniem na przeciąg sześciu i pół miesiąca oraz zapłacenie grzywny w wysokości 1 000 Rm. z zamianą na dalsze 100 dni więzienia, a Hersz Skoczylas na trzy miesiące i jeden tydzień więzienia oraz na grzywnę w wysokości 400 Rm., którą w razie nieściągalności zamienia się również na dalsze 40 dni więzienia.

Żyd usiłował skraść odzież.

Pewien żyd z Bendsburg, niejaki Izrael Borzykowski, lat 36, zamieszkały przy Alte Haupstrasse, bawiąc w mieszkaniu Stefanji Z. usiłował w pewnym momencie skraść jedno palto i dwie pary spodni. Na szczęście Z. w porę zauważyła usiłowania żyda i przeszkodziła w kradzieży, oddając Borzykowskiego w ręce policji. Sąd Grodzki w Bendsburg skazał amatora cudzej własności na 4 miesiące więzienia, nie zaliczając mu aresztu śledczego, na poczet kary.

Z'Dombrowy

WYPADEK PODCZAS PRACY. Na terenie jednej z tutejszych kopalń węgla uległ wypadkowi zatrudniony na powierzchni robotnik, niejaki Zygmunt Zadziora lat 35. Z. pracował przy ładowaniu i wyładowywaniu i w pewnym momencie podczas przenoszenia ładunku wskutek nierówności terenu potknął się i upadł na ziemię. Niesiona belka przygniotła go wskutek czego doznał on poważnych obrażeń całego ciała. Zachodzi obawa czy nie uległa pęknięciu kość obojczyka. Z. został odtransportowany natychmiast na opatrunek do lekarza.

Czeladź

Odnawianie i przebudowa domów

Od pewnego czasu prowadzi się w Czeladzi na szerszą skalę zakrojone prace nad przebudową i odnawianiem domów mieszkalnych.

Prace te prowadzi tamtejszy Grundstückgesellschaft w podległych mu domach oraz zarządy miejscowych zakładów przemysłowych. Między innymi do prac nad przebudową pomieszczeń mieszkalnych na kolonji robotniczej i urzędniczej przystąpił zarząd kopalni „Saturn". Gruntownej przebudowie uległy również biura tejże kopalni, które dotychczas znajdowały się w stanie nieodpowiadającym potrzebom obecnej chwili.

Spadochroniarze i nowoczesna strategja.

Spadochroniarze po wyskoku z maszyny.

(ska) **Kraków,** w listopadzie.

Gdy przed **dwunastu laty wprowadziła** armja sowiecka oddziały **strzelców** spadochronowych i ich regularne wyszkolenie, tylko nieliczni ludzie w Europie przyznawali tej broni jakieś znaczenie w przyszłej wojnie. Znawcy wojskowi wszystkich krajów odrzucali początkowo projekty stworzenia regularnych wojskowych oddziałów spadochronowych. **Myśl taką uważano za absurdalną,** nie mogąc sobie wyobrazić praktycznego zastosowania tego rodzaju oddziałów w granicach taktyki wojennej. Przyczyną tego była z jednej strony świadomość bezsilności spadającego wdół na spadochronie żołnierza i odosobnienie jego od macierzystego oddziału, z drugiej — wątpliwość, czy znajdą się tak odważni ludzie, aby zaryzykować w obliczu nieprzyjaciela taki skok w nieznane. Spadochron, jako instrument walki, wykraczał jeszcze wówczas całkowicie poza ramy ogólnych zapatrywań na sposoby prowadzenia wojny.

Dopiero teraz, po latach, obserwując metody nowoczesnej taktyki wojennej, możemy zdać sobie sprawę z

doniosłości nowej broni spadochronowej.

Mimo, że myśl stworzenia oddziałów spadochronowych zrodziła się w Rosji sowieckiej, tem państwem, które udowodniło przed światem znaczenie i korzyści nowego gatunku broni, były — **Niemcy.** Nasuwa się pytanie — dlaczego? Przedewszystkiem dlatego, że broń spadochronowa i jej pomysł były jakby umyślnie stworzone dla niemieckiego systemu prowadzenia nowoczesnej wojny i **łączyły się doskonale ze zmianą ogólnych zapatrywań na metody i prawa wojenne.** Jeśli uprzytomnimy sobie niezwykłe sukcesy armji niemieckiej w Norwegji, Holandji i Belgji, to musimy dojść do wniosku, że bez tego gatunku broni zdobycie silnie umocnionych twierdz i punktów obronnych byłoby niemożliwe.

Zarówno ogół ludzi, jak i pierwsi skoczkowie spadochronowi nie zdawali sobie sprawy z właściwego znaczenia swego zadania. Ogólnie sądzono, że wykonywanie tych skoków wymaga specjalnego rodzaju umiejętności i jest pewnego rodzaju sztuką, w sensie sztuczek cyrkowych. Tymczasem okazało się, że jest to tylko

kwestja osobistej odwagi i przezwyciężenia się,

coś w rodzaju niebezpiecznego sportu, przy którym, tak jak przy wyścigach automobilowych wymagane są jedynie dwie zalety przedewszystkiem — koncentracja uwagi i absolutna pewność maszynerji.

Między spadochroniarzami a lotnictwem przeprowadzone być musi dokładne **rozgraniczenie,** albowiem zarówno zadania, jak i wyszkolenie różni się bardzo przy obu rodzajach broni.

Zadania spadochroniarzy są o tyle trudniejsze, że uzależnione są od ścisłego i dokładnego współdziałania wszystkich znajdujących się w natarciu broni, a więc zarówno piechoty, jak i artylerji i lotnictwa. Dopiero wtedy mogą osiągnąć spadochroniarze swój zamierzony cel, to jest zniszczenie, wzgl. zajęcie tego czy innego ważnego objektu wojskowego.

Walka na Krecie uwydatniła w jaskrawy sposób, do jakiego stopnia oddziały spadochronowe **zadecydować mogą** o zwycięstwie i jak **olbrzymia odwaga** wymagana jest od żołnierzy tego gatunku broni. Jeśli chodzi o żołnierza piechoty czy oddziałów pancernych, to może zdać się on zupełnie na rozkazy swych dowódców i nie wymagana jest od niego samodzielność, conajwyżej **pewna doza inicjatywy.** Pozatem, zbliżając się do przednich linij walki, ma on czas przygotować się fizycznie i duchowo do oczekującej go rozprawy orężnej.

U skoczka spadochronowego wszystko przedstawia się zupełnie inaczej.

Gdy po momencie olbrzymiego napięcia nerwów wyskakuje on wreszcie z samolotu, lot jego ku ziemi trwa zaledwie kilka sekund, poczem staje on natychmiast w obliczu wroga lub w bezpośredniem jego sąsiedztwie z tem przeświadczeniem, że przez przeciąg długich godzin lub dni **musi liczyć jedynie na siebie** i swych nielicznych towarzyszy.

Powszechne zastosowanie broni spadochronowej skłania nas do bliższego zajęcia się tym nowym i mało znanym gatunkiem broni i ludzi, albowiem bez przesady można stwierdzić, że

strzelcy spadochronowi przedstawiają zupełnie odrębny psycho-fizyczny typ ludzki.

Przedewszystkiem muszą to być ludzie o dużej, a nawet bardzo dużej sile i wytrzymałości fizycznej, o możliwie wielostronnej wiedzy i błyskawicznej orjentacji. Muszą oni być wtajemniczeni we wszystkie arkana walki ofensywnej i defensywnej i przywykli do wszelkich niewygód, wśród których **głód i pragnienie** nie są bynajmniej jedynemi.

To też do oddziałów spadochronowych przyjmowane są ochotnicze zgłoszenia i pewna część zgłoszonych kandydatów odpada jeszcze w trakcie nauki.

Przeżycia skoczka spadochronowego uwydatnia najlepiej **opis skoku przed walką,** podany przez jednego ze spadochroniarzy, będącego **równocześnie prasowym sprawozdawcą wojennym:**

„Maszyny unoszą się, chybocząc w powietrzu... W dole błyszczą miniaturowe domki i wąskie drogi, na prawo czerni się linja lasu, wyglądająca jak gęsta ciemna głębia. Napięcie nerwowe przed skokiem dochodzi do swego szczytowego punktu... Skoczkowie stoją rzędem w milczeniu, unikając patrzenia sobie nawzajem w zaczerwienione i zastygłe w bezruchu twarze. Ten i ów usiłuje robić wesołe uwagi, które wsiąkają jednak w atmosferę napiętego skupienia. Drzwi kabiny zostają otwarte z metalicznym brzękiem!

Stojący z lewej strony drzwi nadzorujący żołnierz, ponoszący odpowiedzialność za prawidłowy przebieg skoku, sprawdza po raz ostatni funkcjonowanie linek spadochronowych.

Z przodu nadchodzi komenda: Gotowe!!!

Skoczkowie wyprostowują się!

Pierwszy z nich staje w otwartych drzwiach kabiny z rękoma na poręczach i oczekuje sygnału. Gdy nadchodzi on, kolejno wysuwają się z głębi milczące postacie i walcząc chwilę z potężnym prądem powietrza, znikają w prostokątnym otworze.

Skaczę jako ostatni.... W pierwszej chwili tracę świadomość na przeciąg kilku ułamków sekundy, potężne uderzenie prądu powietrza w pierś budzi mię jednak z tego stanu.

Mam uczucie, iż płynę w powietrzu, jak ryba poprzez wodę.

Pociągam za linkę i spadochron otwiera się.

Ciało nie tnie już powietrza, lecz unosi się w niem.

Nerwy odprężają się i ogarnia człowieka nagłe zdziwienie, iż zamiast spodziewanego uderzenia i upadku odczuwa się nagły spokój.

Słychać wyraźnie warkot oddalającego się samolotu...

Wiatr kołysze mem ciałem i jakgdyby podtrzymywany przez niewidzialną rękę, opadam majestatycznie na zielony dywan leżącego pode mną pola, na którem spostrzegam moich towarzyszy.

Ziemia! Oddychając głęboko i gwałtownie, toczę się przez chwilę po trawie wprzód i wtył, świadomy, iż stoję oto w obliczu wroga i przed zadaniami i trudnościami, których wykonanie i przezwyciężenie zależy wyłącznie ode mnie.

Odpinam pas spadochronowy i bandaże ochraniające kolana...“.

Nowoczesna broń lotnicza stanowić będzie zapewne kiedyś przedmiot specjalnego zainteresowania historyków, zastanawiających się nad przebiegiem obecnej „błyskawicznej“ wojny i nad **nowoczesną strategją,** w której tak doniosłą rolę odgrywają spadochroniarze.

Niemieccy spadochroniarze w Norwegji.

Z Sosnowitz i okolicy.

W walce o bezpieczeństwo na drogach i ulicach.

W ubiegłym miesiącu policja na terenie Sosnowitz zwróciła baczną uwagę na ruch uliczny. W wyniku tego liczne policyjne kontrole lotne sporządziły 165 doniesień. — Prócz tego na nieprzestrzegających przepisów o ruchu ulicznym nałożono w 3434 wypadkach kary porządkowe.

Na niepoprawnych amatorów wyskakiwania i wskakiwania do jadących tramwajów wpłynęło 54 doniesień, a 314 osób zostało doraźnie ukaranych grzywnami porządkowemi. Sporządzono również w 93 wypadkach doniesienia na właścicieli pojazdów, przy których zauważono braki w wyposażeniu. Właściciele tych pojazdów będą musieli prócz tego po uzupełnieniu braków przedstawić je do przeglądu policji. W trzech wypadkach niekompletnie wyposażone pojazdy zostały zatrzymane. Wielka liczba tych wszystkich wypadków świadczy wyraźnie o niesubordynacji naszego społeczeństwa, które z dziwnym uporem nie chce zastosować się do wydanych przez władze rozporządzeń dotyczących ruchu ulicznego. Powinniśmy zrozumieć, że przecież te wszystkie rozporządzenia są podyktowane tylko troską o bezpieczeństwo na drogach publicznych, a tem samem o bezpieczeństwo nasze własne. Władze rozpoczęły zdecydowaną walkę z ludźmi niestosującymi się do zarządzeń. Że walka ta jest prowadzona energicznie, świadczą najlepiej wyżej podane cyfry. Skończmy więc raz wreszcie z tą anarchją na drogach i ulicach i stosujmy się do wydanych zarządzeń.

O należytą konserwację przewodów wodociągowych.

Stoimy u progu zimy, należałoby więc zastanowić się nad konserwacją przewodów wodociągowych w czasie mrozów. Zasadniczo rzecz biorąc, jeśli chodzi o budynki nowszej konstrukcji, nie zachodzi niebezpieczeństwo zamarznięcia przewodów, jednak w całym szeregu domów, kanały przebiegają tak niefortunnie, że prawie co roku mieszkańcy tych domów pozbawieni są wody skutkiem zamarznięcia rur. Otóż rury przebiegające po zewnętrznej stronie murów najlepiej zabezpieczyć przed zamarznięciem warkoczami słomy, któremi okręcamy całą powierzchnię przewodu. To samo stosujemy przy tak zw. studniach podwórzowych. Niekiedy jednak zdarza się, że mimo zastosowania tych wszystkich ostrożności woda zamarza. Należy wtedy usunąć zamarzniętą wodę przez podgrzewanie rury i przez przepłukiwanie jej wnętrza wrzącą wodą. Gdyby jednak te domowe środki zawiodły, należy bezwzględnie zawiadomić zarządcę domu, który zajmie się usunięciem uszkodzenia. Poważniejszych robót w tym kierunku lokatorom przeprowadzać nie wolno, a za jakiekolwiek uszkodzenia powstałe z takich reperacyj ponoszą oni całkowitą odpowiedzialność.

Kattowitz

Wydawnictwo propagandowe miasta Kattowitz.

Ostatnio ukazało się na terenie Śląska specjalne wydawnictwo, przedstawiające w krótkim zarysie historję głównego miasta tej prowincji Kattowitz.

Mimo skromnego, 12-stronicowego wydania, zeszyt propagandowy zawiera niezwykle ciekawą treść oraz liczne i piękne zdjęcia. Z krótkiej historji miasta dowiadujemy się, że jeszcze przed 100 laty Kattowitz było wsią, liczącą zaledwie 275 mieszkańców. Dziś, jak wiadomo, jest to największe miasto prowincji śląskiej, a powiat Kattowitz jest największym i najgęściej zaludnionym na terenie całej Rzeszy.

STARUSZKA PRZEJECHANA PRZEZ TRAMWAJ. Podczas przechodzenia przez jezdnię dostała się pod koła przejeżdżającego tramwaju pewna 79-letnia staruszka. Nieszczęśliwa doznała bardzo poważnych obrażeń głowy. Z miejsca wypadku przewieziono staruszkę natychmiast do szpitala w Friedenshutte.

Zombkowitz

Prace rolnicze w listopadzie.

Dla rolnika i ogrodnika w pracy nie ma przerwy. Chcąc uzyskać dobre plony, muszą oni pracować cały rok. Tylko mieszkańcom miasta zdaje się, że z nadejściem chłodów jesiennych rolnik może już spocząć po dokonanej pracy. Tak nie jest. Praca w gospodarstwie rolnem trwa cały rok. Choć przyszedł obecnie listopad, to pracy nie braknie. Przedewszystkiem na czoło wysuwają się teraz prace nad mechaniczną uprawą roli oraz prace przy sprzęcie rolniczym. W listopadzie wykopuje się jeszcze buraki cukrowe. Przy zbiorze trzeba pamiętać, aby buraki oglawiać zaraz na polu. Dzięki temu liście otrzymujemy czyste i możemy je bez płukania używać zaraz — jako karmę dla zwierząt domowych. Co do uprawy jesiennej, to w naszym klimacie nie przeprowadzamy już żadnych siewów ozimych. Jest na to zapóźno. Przeprowadzać natomiast trzeba dokładne orki zimowe. Orki te pozostawia się zawsze w ostrej skibie, w ten sposób bowiem mróz może je dobrze chwycić. Nie należy również zapominać o uregulowaniu odpływu wód z pola. Zabezpieczamy w ten sposób nasze zasiewy przed nadmiernemi opadami. Rowy muszą być oczyszczone, wyloty drenów dobrze opatrzone. W podwórzu napełnia się zbiorniki kiszonkowe parowanemi ziemniakami. Maszyny rolnicze posiadają dla każdego rolnika niezwykłe znaczenie, z tego też powodu muszą być zawsze gotowe do użycia. W przeciwnym bowiem razie możemy ponieść większe straty.. Zanim postawimy maszyny na zimowy odpoczynek, musimy je dokładnie przejrzeć i zabezpieczyć przed działaniem rdzy. Dla maszyn wymagających reperacyj, już teraz zamawiamy niezbędne części, aby móc prace reperacyjne uskutecznić w zimie, gdy więcej jest czasu, a nie dopiero na wiosnę, gdy z powodu rozpoczęcia prac na roli czasu nie będzie za dużo. — W ogrodach należy przekopać tarcze pod drzewami. Zdejmujemy również z gałęzi gniazda gąsienic i odnawiamy opaski lepowe. Na wiosnę wiele kłopotu przynia nam brak potrzebnych do fasoli, grochu i pomidorów tyczek i palików. Aby temu zapobiec, należy już teraz o tem pomyśleć i tyczki te dobrze przechować. Kurniki, o ile tego jeszcze dotychczas nie zrobiliśmy, trzeba porządnie wyczyścić. Należy je również dokładnie uszczelnić. W tym celu trzeba przejrzeć, czy deski lub papa na dachu są w należytym stanie. Listopad jest najodpowiedniejszą porą do przecinania niepotrzebnych pędów winorośli. Również teraz sadzimy nowe krzewy i drzewa, a delikatniejsze z nich zabezpieczamy przed mrozem. Można teraz wykonać i jesienne skrapianie drzew i krzewów cieczamy owado- i grzybobójczymi. W ogrodzie warzywnym ziemię i nawóz z inspektów zbieramy na kupy. W ogrodzie ozdobnym przygotowujemy okrycia dla róż. Usuwamy suche gałęzie i tniemy szpalery i żywopłoty. Jak więc widzimy, pracy nie brak. Trzeba się nawet zaraz do niej zabrać, gdyż może nadejść zima i nie zdążymy wszystkiego wykonać na czas.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 9; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 10.